

Sygn. akt I ACa 215/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Karol Ratajczak (spr.),
Sędziowie:	SSA Jacek Nowicki SSA Mikołaj Tomaszewski
Protokolant:	st. sekr. sąd Ewa Gadomska

po rozpoznaniu w dniu 05 grudnia 2018 roku w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **A. Ś.**

przeciwko **Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w K.**

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Koninie

z dnia 13 listopada 2017r., sygn. akt I C 993/16

I. oddala apelację;

II. nie obciąża powódki kosztami zastępstwa procesowego pozwanego

w postępowaniu apelacyjnym.

Mikołaj Tomaszewski Karol Ratajczak Jacek Nowicki

Sygn. akt I ACa 215/18

UZASADNIENIE

Powódka A. Ś. w pozwie wniesionym 23 września 2016 r. skierowanym przeciwko Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w K. wniosła o:

L zasądzenie od pozwanego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w K. na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwoty 850.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 23 września 2016 r. do dnia zapłaty;

, 2. zasądzenie od pozwanego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w K. na rzecz powódki tytułem odszkodowania kwoty 92.500 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 23 września 2016 r. do dnia zapłaty;

3. zasądzenie od pozwanego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w K. na rzecz powódki tytułem renty kwoty w wysokości 8.907,09 zł miesięcznie;

4. ustalenie, że pozwany będzie ponosić odpowiedzialność za ewentualne powstałe w przyszłości ujemne następstwa pozostające w związku przyczynowym z partycypacją powódki w zdarzeniu z dnia 26 lutego 2008 r.;

5. zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, przypozwanie (...) S.A. Oddział w P. celem wzięcia udziału w sprawie w charakterze pozwanego oraz zasądzenie od strony powodowej na rzecz strony pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Pozwany zanegował, aby ponosił odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 26 lutego 2008 roku, postawił także zarzut przedawnienia zgłoszonego przez powódkę roszczenia.

Wyrokiem z dnia 13 listopada 2017 r. Sąd Okręgowy w Koninie oddalił powództwo (punkt 1) i zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.000 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, a w pozostałym zakresie odstąpił od obciążenia powódki kosztami procesu (punkt 2),

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu stanowiły następujące ustalenia faktyczne i wyprowadzone na podstawie tych ustaleń wnioski prawne.

Powódka cierpi na miopatię. W dniu 18 lutego 2008 r. została przyjęta na Oddział Wewnętrzny I Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w K. z rozpoznaniem niewydolności oddechowej ostrej, płynu w jamie opłucnej i miopatii w wywiadzie. W trakcie wywiadu przy przyjęciu stwierdzono u powódki duszności przy mówieniu. Powódka podczas przyjęcia przedstawiła kartę informacyjną leczenia szpitalnego w Akademii Medycznej im. (...) w P. Katedra i Klinika (...) z rozpoznaniem miopatii. M. u powódki została stwierdzona w 1989 roku. W 2008 roku przed pobytem w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w K. powódka miała problemy z poruszaniem się, ale była samodzielna. Chodziła wolniej przy poręczy, ewentualnie z kimś pod rękę. W tym okresie powódka samodzielnie prowadziła sklep o pow. 700 m², wychowywała samodzielnie trójkę dzieci, z których najstarsza córka miała 20 lat i studiowała w systemie stacjonarnym, syn miał czternaście lat, a najmłodsza córka lat dziesięć. Powódka samodzielnie również prowadziła samochód, potrafiła sama z samochodu przesiąść się na wózek, a nawet wyjąć wózek z bagażnika. Przed pobytem w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w K. powódka korzystała z wózka inwalidzkiego tylko awaryjnie w sytuacji, kiedy musiała wjechać chodzić.

Powódka została skierowana do pozwanego szpitala przez lek. med, M. D. z powodu płynów w prawej jamie opłucnej, duszności, spadku siły mięśniowej, złej tolerancji wysiłku oraz w celu kompleksowych badań powódki w warunkach szpitalnych dla wyjaśnienia przyczyn pojawienia się w/w objawów. Podczas pobytu w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w K. powódka miała problemy ze snem. Z uwagi na to powódce zaczęto podawać lek relanium, co zalecił lekarz D. K.. Podczas odwiedzin córki powódka zaczęła odczuwać, że brakuje jej powietrza. W poniedziałek zgłosiła lekarzowi D. K., że bardzo źle się czuje. Powódka nie miała świadomości, że przyczyną tego może być lek relanium. Powódce nadal podawano ten lek. W dniu 26 lutego 2008 r. powódka miała trudności z mówieniem i była bardzo słaba. W okolicach godziny czternastej lekarz z innego oddziału stwierdził u powódki zasinienie i słabą

saturację i w związku z tym zlecił podłączenie tlenu i przeprowadzenie gazometrii. W okolicach godziny szesnastej powódka przestała oddychać i straciła przytomność.

Jeszcze tego samego dnia powódka została przekazana do Wojewódzkiego Szpitala (...) w K. na Oddział Intensywnej (...) ((...)) i na oddziale tym przebywała do 26 marca 2008 r.

Po przewiezieniu do szpitala w K. na (...) powódka na moment odzyskała przytomność i lekarz anestezjolog na jej pytanie, co się stało odpowiedział, że przestała oddychać po relanium. Anestezjolog, który reanimował powódkę jeszcze w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w K. - doktor B.- podczas wizyty domowej u powódki w 2009 roku, powiedział jej, że zawdzięcza życie pielęgniarce, która go poinformowała o podawaniu powódce leku relanium. Lekarz ten nie miał świadomości, że powódka choruje na miopatię, wiedział tylko, że musi przywrócić jej oddech.

Powódka ze szpitala w K. wypisana została 26 marca 2008 r. Po wyjściu ze szpitala czuła się psychicznie i fizycznie źle. Musiała nauczyć się mówić z respiratorem, którego używa od czasu pobytu na (...) ie w K.. Powódka przeszła rehabilitację, aby móc na nowo siadać, samodzielnie jeść. Na początku po wyjściu powódki ze szpitala temat błędu, jakiego zdaniem powódki dopuścił się lekarz D. K. nie był poruszany, ponieważ powódka była załamana tym, że tak podupała na zdrowiu, a poza tym domownicy nie mieli „wtedy głowy” do tej sprawy z uwagi na stan jej zdrowia. Dopiero po kilku miesiącach bądź ok. roku po wyjściu ze szpitala powódki zaczęto w rozmowach poruszać to, że lekarz niewłaściwie postąpił. Powódka zapoznała się w Internecie z ulotką leku relanium, z której dowiedziała się że działaniem ubocznym leku jest zwiotczenie mięśni oddechowych. Jej córka - P. Ś. szukała w internecie, do jakiej instytucji należy się w zwrócić, kiedy lekarz popełni błąd.

Od czasu wyjścia ze szpitala powódka nie powróciła do stanu zdrowia jaki miała przed jej hospitalizacją w 2008 r. Powódce nie udało się stanąć ponownie na własnych nogach. Wymaga ona nadto wspomaganie oddechu za pomocą respiratora, opieki lekarskiej, pielęgniarskiej, rehabilitacyjnej oraz stałej opieki rodziny.

Pismem z dnia 26 maja 2010 r. powódka zwróciła się do (...) Izby Lekarskiej ze skargą wskazując, że z powodu błędu i zaniedbań popełnionych przez lekarza D. K. przestała oddychać. O możliwości złożenia takiej skargi na lekarza, którego powódka obciążała odpowiedzialnością za pogorszenie swojego stanu zdrowia poinformowała powódkę jej najstarsza córka – P. Ś.. Postanowieniem z dnia 9 lipca 2010 r. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej (...) Izby Lekarskiej w P. po zapoznaniu się ze skargą wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie dotyczącej nieprawidłowego leczenia prowadzonego przez lekarza Oddziału Wewnętrznego SP ZOZ w K..

Postanowieniem z dnia 30 listopada 2010 r. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej (...) Izby Lekarskiej w P. umorzył postępowanie wyjaśniające. Powódka po otrzymaniu w/w postanowienia stwierdzającego, że lekarz nie popełnił błędu załamała się i uznała, że nie ma szans aby cokolwiek w tej sprawie zrobić. Znajoma prawniczka utwierdziła ją w tym przekonaniu sugerując, że w lokalnym środowisku świat lekarski jest powiązany z prawniczym i dlatego nie ma po co dalej zajmować się tą sprawą.

Powódka działalność gospodarczą prowadziła do 2013 roku. Od wyjścia ze szpitala tj. od końca marca 2008 r. powódka nie pojawiała się w sklepie i wszelkie sprawy załatwiała przez telefon. W prowadzeniu działalności wspomagała ją od 2010 r. najstarsza córka. Działalność ta nie przynosiła już takich efektów jak przed trafieniem powódki do szpitala w 2008 r., albowiem powódka nie była w stanie sprawować już takiego nadzoru nad pracownikami, jak kiedyś.

W dniu 15 bądź 16 października 2013 r. do powódki przyjechał D. S. (1), celem ustalenia spraw związanych z uzyskaniem zadośćuczynienia w związku ze śmiercią męża powódki. W trakcie spotkania D. S. (1) zainteresował się przyczyną stanu zdrowia powódki. Po uzyskaniu informacji od powódki, że jej zły stan zdrowia jest wynikiem pobytu w szpitalu, podczas którego otrzymała ona zły lek, poinformował powódkę, że powinna starać się o odszkodowanie od szpitala, skoro to w szpitalu nastąpił błąd. Więcej informacji na ten temat powódce nie udzielał, ponieważ kancelaria, dla której pracuje nie zajmuje się takimi sprawami jak również sam nie posiadał informacji, co do możliwości dochodzenia roszczeń tego rodzaju. Powódka od D. S. (1) otrzymała wizytówkę jej aktualnego pełnomocnika. Z

żądaniem odszkodowania wystąpiła jednak dopiero po 3 latach od wizyty D. S. (1), albowiem - jak podała - była zajęta innymi sprawami, między innymi chorobą ojca. Powódka przyznała, że w tym czasie była przez cały czas w kontakcie z adwokatem, ale nie miała czasu, aby przygotować dokumentów potrzebnych do złożenia pozwu. Powódka podała, że już na początku 2014 r. po raz pierwszy rozmawiała telefonicznie w sprawie odszkodowania od pozwanego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w K. ze swoim obecnym pełnomocnikiem.

W dniu 14 września 2016 r. powódka skierowała do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej z siedzibą w K. wezwanie do zapłaty.

W odpowiedzi Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w K. pismem z dnia 23 września 2016 r. poinformował powódkę, że nie znajduje podstaw do przyjęcia odpowiedzialności za zaistniałą szkodę.

W ocenie Sądu I instancji roszczenie powódki nie zasługiwało na uwzględnienie. Powódka w pozwie podała, że podstawą jej roszczenia jest art. 415 k.c. w zw. z art. 444 i 445 k.c. oraz art. 430 k.c. Sąd Okręgowy nie rozważał jednak przesłanek odpowiedzialności pozwanego, wobec zasadnie - jak uznał - podniesionego zarzutu przedawnienia roszczeń powódki. Według art. 117 § 2 k.c. po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia. Zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Jak wynika natomiast z art. 442¹ § 3 k.c., w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Początek biegu trzyletniego terminu przedawnienia określonego w art. 442¹ § 1 k.c., a poprzednio w art. 442 § 1 k.c., należy liczyć od dnia powzięcia przez poszkodowanego wiadomości o samym zaistnieniu szkody, a nie o jej rozmiarach i trwałości następstw. Powódka o szkodzie w postaci jej zapaści w wyniku podawania niewłaściwego lekarstwa, a co za tym idzie znacznego pogorszenia stanu zdrowia, które się nie poprawiło pomimo wielu rehabilitacji dowiedziała się jeszcze w trakcie pobytu w szpitalu w 2008 r. Po wyjściu ze szpitala łączyła swój pogarszający się stan zdrowia z pobytem w lutym 2008 r. w szpitalu w K.. Sporna w niniejszej sprawie była kwestia, kiedy powódka dowiedziała się o podmiocie obowiązującym do naprawienia szkody. Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powódka mogła wystąpić ze swoimi żądaniami na drogę postępowania sądowego od dnia 26 marca 2008 r., kiedy opuściła szpital, a najpóźniej od dnia 30 listopada 2010 roku, kiedy to otrzymała postanowienie o umorzeniu postępowania wyjaśniającego w sprawie, jej zdaniem, nieprawidłowego leczenia prowadzonego przez lekarza Oddziału Wewnętrzznego SP ZOZ w K.. Gdyby powódka w tym czasie wniosła pozew do Sądu przeciwko lekarzowi dowiedziałyby się, że obowiązującym do naprawienia szkody jest Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w K.. Skoro powódka miała w ogóle zamiar wystąpienia ze swoimi roszczeniami przed terminem przedawnienia, to skierowałaby pozew, a wcześniej chociażby wezwanie do zapłaty do lekarza D. K.. Takich działań jednak nie podjęła. Niewiarygodne zdaniem Sądu Okręgowego były twierdzenia powódki, że nie była w stanie, zająć się wniesieniem pozwu, gdyż nie pozwalał jej na to stan zdrowia. Powódka do października 2013 r. prowadziła działalność gospodarczą i zatrudniała około 10 osób. Wprawdzie brak możliwości osobistego nadzoru nad pracownikami oraz kierowanie firmą przez telefon nie pozostawały bez wpływu na wyniki finansowe, ale powódka mimo choroby była aktywna zawodowo. Miała pełną świadomość tego, co się wokół niej dzieje. Miała również łączność z radcą prawnym, który kontaktował się z nią w innych sprawach. Gdyby powódka była w tak złym stanie zdrowia nie mogłaby wykonywać opieki nad dziesięcioletnią córką i czternastoletnim synem, skoro była ich jedynym opiekunem prawnym. Najstarsza, bowiem córka wprawdzie pomagała powódce w prowadzeniu działalności jednak przebywała na co dzień w P., gdzie studiowała w systemie dziennym. Stan zdrowia w jakim była powódka nie uniemożliwiał jej wystąpienia ze skargą na lekarza do (...) Izby Lekarskiej, gdzie powódka samodzielnie i szczegółowo w piśmie z dnia 26.05.2010 r., które osobiście sporządziła podała okoliczności, na podstawie których uważała, że lekarz ją leczący dopuścił się błędów i zaniedbań w leczeniu.

Skoro zatem powódka w 2010 r. była w stanie zająć się swoimi sprawami, to brak było przeszkód w ocenie Sądu I instancji aby wystąpić na drogę sądową przed terminem przedawnienia.

W ocenie Sądu I instancji skorzystanie przez pozwanego z zarzutu przedawnienia roszczenia nie było sprzeczne z zasadami współzycia społecznego - zważywszy na kilkuletnie przekroczenie terminu przedawnienia przez powódkę przy jednoczesnym braku wskazania konkretnych i jednoznacznych przyczyn tego opóźnienia. Samo podniesienie zarzutu przedawnienia roszczenia nie może być uznane za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, jest bowiem działaniem zgodnym z prawem, które korzysta z domniemania zgodności z zasadami współzycia społecznego, chyba, że zostaną wskazane szczególne okoliczności obalające to domniemanie.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy oddalił powództwo. O kosztach postępowania Sąd orzekł w oparciu o art. 102 k.p.c.

Wyrok apelacją w całości zaskarżyła powódka zarzucając:

I. naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.:

a. naruszenie art. 227 k.p.c., art. 231 k.p.c., art. 232 k.p.c, i art. 3 k.p.c. poprzez ustalenie stanu faktycznego w sposób sprzeczny z zebrany w sprawie materiałem dowodowym;

b. naruszenie art. 328 § 2 k.p.c.;

c. art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosków dowodowych o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków M. S., J. W., E. L., M. D. oraz D. K.;

d. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 230 k.p.c. i art. 231 k.p.c.;

e. naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kwoty 1.000 zł, mimo trudnej sytuacji życiowej i finansowej powódki;

II. naruszenie prawa materialnego, tj.

a. art. 442¹ § 3 k.p.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, przez Sąd, że doszło do przedawnienia dochodzonych w niniejszej sprawie roszczeń powódki z tytułu szkody na osobie;

b. art. 5 k.c. w zw. z art. 117 § 2 k.c. poprzez błędne jego niezastosowanie w sprawie i uznanie przez Sąd podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia za uzasadniony, pomimo, że zarzut ten jest niezasadny i sprzeczny z zasadami współzycia społecznego i jako stanowiący nadużycie prawa nie powinien zostać uwzględniony.

Z powołaniem na powyższe skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Koninie do ponownego rozpoznania ewentualnie, po uzupełnieniu postępowania dowodowego - o zmianę tego wyroku poprzez uwzględnienie w całości powództwa oraz o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Z ostrożności, na wypadek oddalenia apelacji skarżąca, z powołaniem na przepis art. 102 k.p.c. wniosła o nieobciążanie jej kosztami postępowania apelacyjnego.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie od powódki zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie apelacyjne według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelację uznać należało za bezzasadną.

Sąd Okręgowy część poczynionych ustaleń faktycznych przeprowadził na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (...) Izby Lekarskiej w P.. Ustalenia te wymagały

uzupełnienia o jedną, istotną okoliczność, a mianowicie, o to, że w piśmie z dnia 9 czerwca 2010 roku (k. 18 akta (...)) Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej (...) Izby Lekarskiej w P. poinformował powódkę o zarejestrowaniu jej sprawy pod numerem RO- (...) i wyjaśnił, że zarówno Okręgowy Rzecznik jak i Okręgowy Sąd Lekarski są organami samorządu lekarskiego, których zadaniem jest prowadzenie postępowania wyjaśniającego i orzekanie o winie z zakresu odpowiedzialności zawodowej lekarzy, wynikającej z naruszenia ustawy o zawodzie lekarza lub Kodeksu Etyki Lekarskiej. W piśmie wyjaśniono dalej, że przedmiotem zainicjowanego przez powódkę postępowania może być jedynie ukaranie lekarza, podano w nim także jakie kary może wymierzyć Okręgowy Sąd Lekarski. W ostatnim akapicie pisma pouczono powódkę, że wszelkie ewentualne roszczenia finansowe należy wnosić, w prawem przewidzianej formie, do sądu powszechnego.

W aktach sprawy RO- (...) nie ma wprawdzie dowodu doręczenia odpisu tego pisma powódce, ale należy przyjąć, że zostało ono wysłane listem zwykłym i doręczone. Tego samego dnia bowiem, tj. 9 czerwca 2010 roku Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej (...) Izby Lekarskiej zwrócił się z pismami także do pozwanego szpitala oraz do Wojewódzkiego Szpitala (...) w K. o przesłanie dokumentacji medycznej powódki za okres leczenia w lutym i marcu 2008 roku. Także co do odpisów tych pism brak jest dowodu ich doręczenia, ale stosowna dokumentacja została przez obydwa szpitale przesłana jeszcze w miesiącu czerwcu 2010 roku i znajduje się ona w aktach sprawy RO- (...). Powyższe uzasadnia ustalenie, że wszystkie pisma z dnia 9 czerwca 2010 roku zostały przez Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Dyscyplinarnej zostały wysłane do ich adresatów listami zwykłymi i im doręczone, w tym także powódce.

Odnosząc się do tego dodatkowego, poczynionego powyżej ustalenia faktycznego, w ocenie Sądu Apelacyjnego powódka, kierując w dniu 26 maja 2010 roku skargę do (...) Izby Lekarskiej domagała się właśnie ukarania lekarza D. K., choć jej pismo wprost takiego sformułowania nie zawiera. Wniosek taki jednak należy wyprowadzić na podstawie analizy ostatniego akapitu skargi o treści: „Bardzo proszę W. Izbę Lekarską o przyjęcie mojej skargi, ponieważ Pan doktor D. K. powinien być odpowiedzialny za swoje błędy i zaniedbania. Każdy człowiek musi ponosić konsekwencje swoich czynów, a lekarz, w którego ręce ludzie powierzają swoje życie, tym bardziej. Ważne, aby Pan K. zastanowił się nad swoimi czynami i więcej takich błędów nie popełniał, aby nie było więcej niepotrzebnych zgonów i ludzkich tragedii, takich jak moja i moich dzieci”, W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny podziela poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, z poczynionym powyżej uzupełnieniem. Podziela także wnioski prawne wyprowadzone z tych ustaleń przez Sąd Okręgowy, w szczególności co do przedawnienia roszczenia zgłoszonego przez powódkę.

Powódka w toku procesu twierdziła, że o szkodzie i przede wszystkim osobie odpowiedzialnej do jej naprawienia dowiedziała się w pierwszych dniach października 2013 roku, podczas spotkania z D. S. (2), przedstawicielem firmy odszkodowawczej (str. 21 pozwu). Dopiero on miał powiedzieć powódce, że to nie D. K. jako lekarz, który - zdaniem powódki - dopuścił się błędów w procesie jej leczenia - a zakład opieki zdrowotnej, w którym ten lekarz udzielał świadczeń, winien ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą wobec powódki. Na takim twierdzeniu co do osoby odpowiedzialnej za szkodę na jej zdrowiu oparta jest konstrukcja pozwu, w którym, uprzedzając niejako możliwość podniesienia przez pozwanego zarzutu przedawnienia, zawarty jest wywód co do przyczyn nie wytoczenia wcześniej powództwa przez powódkę. Naprowadzone też są w pozwie, celem wykazania tej okoliczności, wnioski dowodowe.

Co do wiedzy powódki o szkodzie Sąd Okręgowy ustalił, że powzięła ona wiedzę o jej powstaniu już po opuszczeniu Wojewódzkiego Szpitala (...) w P., a więc po dniu 26 marca 2008 roku i nie jest to w zasadzie pomiędzy sporne, istotnym jedynie pozostaje ustalenie.

kiedy powódka dowiedziała się o osobie odpowiedzialnej za naprawienie szkody na jej zdrowie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego stanowisko powódki w zakresie jej wiedzy, co do osoby odpowiedzialnej - przynajmniej w jej ocenie - za szkodę na jej zdrowiu należy ocenić krytycznie. Nie ulega bowiem wątpliwości - wynika to bowiem z twierdzeń i zeznań powódki popartych dokumentacją jej leczenia w pozwanym szpitalu - że lekarz M. D. wypisała jej skierowanie na leczenie do pozwanego szpitala, W tym właśnie szpitalu pozwana była poddana wielu badaniom i to pozwany szpital wystawił powódce kartę leczenia szpitalnego za okres w nim powódki pobytu. W pozwanym szpitalu

doszło do podania powódce leku relanium, co powódka uważa za błąd skutkujący gwałtownym pogorszeniem stanu jej zdrowia, na czym oparta jest podstawa faktyczna powództwa.

Powódka od wydania jej przez pozwanego karty leczenia szpitalnego była zatem w posiadaniu dokumentu, z którego wprost wynikało, że to pozwany szpital, a nie D. K. był podmiotem, który w od 18 do 26 lutego 2008 roku udzielał jej świadczeń medycznych. Co więcej, powódka kierując skargę na lekarza D. K. do (...) Izby Lekarskiej, jak wskazano powyżej, działała z intencją jego ukarania, a nie uzyskania od niego odszkodowania lub/i zadośćuczynienia. Nie można zatem uznać za wiarygodnego twierdzenia powódki, że za osobę zobowiązaną do naprawienia szkody na jej zdrowiu uważała D. K., w znaczeniu nadanemu temu pojęciu przepisem art. 442¹ § 1 k.c. w brzmieniu mającym zastosowanie w niniejszej sprawie. Co najwyżej uważała go za osobę, której niewłaściwe postępowanie spowodowało u niej gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia. Nie oznacza to jednak że lekarza, który zalecił powódce podawanie relanium, mogła uważać za zobowiązanego do naprawienia szkody. Obiektywnie nie miała ona bowiem ku temu żadnych usprawiedliwionych podstaw, w świetle treści karty leczenia szpitalnego, wydanej jej przez pozwanego szpital.

Zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym do dnia 26 czerwca 2017 roku roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Przepis ten został zmieniony przez art. 33 ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r. o roszczeniach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji (Dz. U. z 2017 r. poz. 1132). Zmiana ta, niekorzystna dla poszkodowanego, która weszła w życie dnia 27 czerwca 2017 r., polega na określeniu dnia, w którym rozpoczyna się bieg trzyletniego terminu przedawnienia roszczenia, jako dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Oczywiście jednak nowe sformułowanie art. 442¹ § 1 k.c. nie ma zastosowania w niniejszej sprawie (zob. art. 38 ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r.). Przed dniem 27 czerwca 2017 r. rozpoczęcie biegu trzyletniego terminu przedawnienia roszczenia było zatem uzależnione wyłącznie od wykazania wiedzy poszkodowanego o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (art. 442¹ § 1 k.c.).

Według wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2016 r., II CSK 442/15 (niepubl), zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c. nie chodzi o zdobycie przez poszkodowanego całkowicie pewnej wiedzy o dwóch podstawowych elementach współkształtujących odpowiedzialność odszkodowawczą, gdyż prowadziłoby to do subiektywizacji tych przesłanek i oceniania ich wyłącznie z punktu widzenia stanu świadomości poszkodowanego, co jest w naszym systemie prawnym niedopuszczalne. Dlatego też przyjmuje się na ogół zgodnie, że bieg przedawnienia terminu liczonego a tempore scientiae, jak to ma miejsce w wypadku terminu z art. 442¹ § 1 k.c., rozpoczyna się od otrzymania przez poszkodowanego takich informacji, które, oceniając obiektywnie, pozwalają z wystarczającą dozą prawdopodobieństwa przypisać sprawstwo szkody konkretnemu podmiotowi. Identyczny pogląd wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 października 2017 roku, V CSK 36/17 (LEX Nr 2429631).

Także w orzecznictwie sądów apelacyjnych przedstawiane jest stanowisko, że początek biegu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym liczony być musi nie od daty dowolnie i subiektywnie określonej przez potencjalnego poszkodowanego, a od momentu, w którym na podstawie okoliczności konkretnej sprawy obiektywnie stwierdzić można, że miał on informację i o szkodzie (krzywdzie) i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 19 października 2018 roku, I ACa 262/18, LEX Nr 2610073). Natomiast Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 31 sierpnia 2017 roku, VI Ca 893/16, przyjął, że ustalenie wiedzy poszkodowanego o szkodzie i jej sprawcy dla oznaczenia biegu terminu przedawnienia nie stanowi rekonstrukcji rzeczywistego stanu świadomości poszkodowanego, lecz przypisanie mu świadomości wystąpienia szkody/identyfikacji osoby sprawcy, opartego na obiektywnie sprawdzalnych okolicznościach, uwzględniających min. właściwości podmiotowe poszkodowanego, dostępną mu

wiedzę o okolicznościach wyrządzenia szkody oraz zasady doświadczenia życiowego, w szczególności co do powiązania zaistniałej szkody z określonym czynem niedozwolonym.

Powódka wprawdzie już okresie poprzedzającym przyjęcie do pozwanego szpitala była osobą schorowaną, zdiagnozowano u niej między innymi miopatię. Po jej pobycie w pozwanym szpitalu jej stan zdrowia uległ dalszemu pogorszeniu - między innymi powódka jest od tego czasu zmuszona do stałego korzystania w zwózka inwalidzkiego. Pomimo tego, powódka po wyjściu z Wojewódzkiego Szpitala (...) w P. w dniu 26 marca 2008 roku kontynuowała prowadzoną wcześniej działalność gospodarczą. Prowadziła sklep o powierzchni 700 m², jak ustalił Sąd Okręgowy, zatrudniała nawet 10 pracowników. Powódka akcentuje, że musiała zakończyć tę działalność, bowiem przynosiła ona straty, z tego względu, że nie mogła ona nawet pojechać do sklepu, a wszystkie sprawy związane z prowadzeniem działalności zmuszana była załatwiać za pośrednictwem telefonu. Ponadto od 2010 roku w prowadzeniu działalności pomagała powódce najstarsza córka.

Jak ustalił Sąd Okręgowy działalność gospodarczą powódka zakończyła dopiero w październiku 2013 roku. Oczywistym jest, że jeżeli nawet powódka prowadziła działalność gospodarczą nie jeżdżąc osobiście do sklepu, to musiała podejmować wiele czynności koniecznych dla jej kontynuowania, i to przez okres ponad 5 lat. Przecież prowadzenie działalności gospodarczej, w której zatrudnia się pracowników wymaga podejmowania od pracodawcy ~ którym przecież w stosunku do pracowników powódka była - szeregu czynności faktycznych i prawnych, np. prowadzenia ewidencji czasu pracy, udzielania urlopów, wypłacania wynagrodzenia, odprowadzania podatków od wypłaconych pracownikom wynagrodzeń oraz uiszczania świadczeń z ubezpieczenia społecznego, czy wreszcie nawiązywania i rozwiązywania stosunków pracy. Ponadto, a raczej przede wszystkim, prowadzenie takiej działalności wiąże się w wchodzeniem w równego rodzaju stosunki cywilnoprawne, które kreują po obu ich stronach różnego rodzaju obowiązki, pieniężne i niepieniężne. Nadto, co oczywiste, powódka jako osoba prowadząca działalność gospodarczą, musiała co miesiąc rozliczać się z fiskusem z podatków, których uiszczenie ją obciążało, a przynajmniej do składania stosownych deklaracji podatkowych, nawet gdyby po jej stronie taki obowiązek w danym okresie rozliczeniowym nie powstał.

Prowadzenie tego rodzaju działalności i podejmowanie w jej ramach przykładowo wymienionych powyżej czynności uzasadnia wniosek, że może im sprostać tylko osoba zorientowana w przepisach prawa pracy i przepisach podatkowych oraz przepisach związanych z nawiązywaniem umowami. Jeżeli nawet taka osoba osobiście na wszystkich tych przepisach się nie zna, to aby wywiązywać się z nałożonych na nią obowiązków musi posilkować się pomocą innych osób, znających poszczególne dziedziny działalności i obowiązki z nich wynikające. Odnosząc to do okoliczności niniejszej sprawy stwierdzić należy, że skoro powódka przez ponad 5 lat po zdarzeniu z dnia 26 lutego 2008 roku była w stanie kontynuować, prowadzoną na dość dużą skalę (sklep o powierzchni 700 m², zatrudnianie 10 pracowników) działalność, to nie można przyjąć, aby po jej stronie istniały obiektywne przeszkody do ustalenia, kto jest osobą (podmiotem) faktycznie zobowiązaną (zobowiązany) do naprawienia szkody powstałej podczas jej pobytu w pozwanym szpitalu.

Nie mogą tej oceny zmienić zeznania świadków P. Ś., J. Ś. (1) i J. Ś. (2) co do braku możliwości wcześniejszego wystąpienia przez powódkę na drogę sądową oraz pozbawienia powódki możliwości działania z uwagi na stan zdrowia. Nie negując zeznań tych świadków co do stanu zdrowia powódki, to nie można im dać wiary w części, w której - w ich ocenie - powódka była pozbawiona możliwości działania. Świadkowie, to dzieci powódki, siłą rzeczy przedstawiające ich subiektywny punkt widzenia, zbieżny ze stanowiskiem powódki. Zeznania te nie uwzględniają dostatecznie faktu prowadzenia działalności gospodarczej przez powódkę, zaś nie odnoszą się w ogóle do faktu, że z karty leczenia szpitalnego jednoznacznie wynikało, gdzie powódka była leczona, co w sposób oczywisty nasuwało wiedzę, kto może ponosić odpowiedzialność za szkodę na zdrowiu powódki.

Odwołując się do przytoczonych powyżej podglądów Sąd Najwyższego Sąd Apelacyjny stwierdza, że powódka już po wyjściu ze szpitala i po otrzymaniu karty leczenia szpitalnego w pozwanym szpitalu miała wystarczające informacje pozwalające na przypisanie z dużą dozą prawdopodobieństwa sprawstwo szkody pozwanemu szpitalowi. Przyjmując, że należy dać osobie, która wyszła w ciężkim stanie ze szpitala pewien okres czasu na rozważenie okoliczność

faktycznych i zasięgnięcie ewentualnej porady co do możliwości dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, to w okolicznościach sprawy Sąd Apelacyjny uznaje, że powódka najpóźniej do końca 2008 roku bez żadnych obiektywnych przeszkód mogła ustalić podmiot faktycznie zobowiązany do naprawienia szkody na jej zdrowiu. Tym samym od 1 stycznia 2009 roku w ocenie Sądu Apelacyjnego rozpoczął bieg trzyletni termin przedawnienia, a zatem od 2 stycznia 2012 roku roszczenie powódki przedawniło się.

Podkreślić za Sądem Okręgowym można, że przez cały ten czas powódka była bierna. Twierdzi ona, że za osobę odpowiedzialną za szkodę uważała D. K., lecz nie podjęła przeciwko niemu żadnych kroków zmierzających do dochodzenia od niego roszczeń finansowych. Jedynym jej działaniem było skierowanie skargi do (...) Izby Lekarskiej w P., lecz była to czynność nakierowana na ukaranie lekarza, a nie na dochodzenie przeciwko niemu odszkodowania.

W ocenie Sądu Apelacyjnego stan zdrowia powódki nie usprawiedliwiał tak długiej bezczynności, skoro do października 2013 roku prowadziła ona działalność gospodarczą.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji przyjmując, iż zarzut przedawnienia został skutecznie podniesiony, nie dopuścił się również obrazy art. 5 k.c. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd Okręgowy, nieuwzględnienie podniesionego zarzutu przedawnienia może nastąpić tylko w wyjątkowych okolicznościach, w szczególności wtedy, gdy nosi on znamiona nadużycia prawa. Zasadą jest bowiem, że roszczenia ulegają przedawnieniu w terminach wskazanych przepisami prawa, a istota procesu cywilnego jest strzeżenie praw podmiotowych, a zatem wszelkie rozstrzygnięcia prowadzące do redukcji bądź unicestwienia tych praw muszą mieć charakter wyjątkowy. Korzystanie z zarzutu przedawnienia jest zagwarantowane prawem i może być uznane za nadużycie prawa tylko wówczas, gdy w ogólnym odczuciu postępowania takiego nie można pogodzić z powszechnie respektowanymi normami współżycia społecznego. Powoływanie się na nadużycie prawa ze względu na charakter poniesionej szkody, na przykład szkody na osobie, nie jest wykazaniem nadużycia prawa, skoro przepisy generalnie przewidują przedawnienie tego rodzaju roszczeń. Konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego z art. 5 k.c. ma charakter wyjątkowy i może być zastosowana tylko po wykazaniu wyjątkowych okoliczności. Przy ocenie, czy zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa, rozstrzygające znaczenie mają okoliczności konkretnego wypadku, zachodzące po stronie poszkodowanego oraz osoby zobowiązanej do naprawienia szkody, w szczególności, znaczenie ma charakter uszczerbku, jakiego doznał poszkodowany, przyczyna opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas trwania tego opóźnienia, a także zachowanie obydwu stron stosunku zobowiązaniowego i mieści się w granicach swobodnego uznania sędziowskiego. Dla uznania zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa, konieczne jest więc wykazanie w szczególności, że bezczynność wierzyciela w dochodzeniu roszczenia wynikała z przyczyn wyjątkowych. Jeśli zaś w okresie biegu przedawnienia roszczenia nie istniały zasadnicze, usprawiedliwione przeszkody w zakresie dochodzenia takiego roszczenia przez poszkodowanego, nie może on kwestionować skuteczności zgłoszonego przez sprawcę szkody zarzutu przedawnienia, z powołaniem się na konstrukcję nadużycia prawa. Z taką sytuacją mamy zaś do czynienia w niniejszej sprawie. Podkreślenia wymaga, że powódka pozew wniosła 23 września 2016 roku a więc ponad cztery i pół roku po upływie terminu przedawnienia.

Tak odległy okres dzielący bez wyraźnej przyczyny zdarzenie szkodzące od daty zainicjowania postępowania w rozpoznawanej sprawie w ocenie Sądu Apelacyjnego wykluczało uznanie zgłoszonego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c. W świetle stanowiska judykatury dopuszczalne jest bowiem jedynie niewielkie przekroczenie terminu przedawnienia (m.in. postanowienie SN z dnia 15 marca 2005 r., (...) 203/04).

Powódka nie wskazała też na żadne okoliczności leżące po stronie pozwanego, których wystąpienie mogłoby prowadzić do wniosku, że podniesienie zarzutu przedawnienia zgłoszonego przez powódkę roszczenia należałoby zakwalifikować jako nadużycie prawa podmiotowego z jego strony, a tym samym uznać zgłoszenie tego zarzutu za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Pozwany nie wiedziały przed terminem przedawnienia o roszczeniach powódki, nie podejmował żadnych działań, które mogłyby zostać ocenione jako nakierowane na przekonanie powódki, że zasadność jej roszczeń jest rozważana tylko po to, by dopuścić do przedawnienia.

Zważywszy na duży termin opóźnienia w zgłoszeniu roszczenia, mając na uwadze główny cel instytucji przedawnienia, którym jest pewność obrotu prawnego, a także na to, że pozwany swym działaniem lub zaniechaniem nie miał żadnego wpływu na fakt i termin zgłoszenia roszczenia przez powódkę, ostatecznie należało uznać, że roszczenie powódki, na skutek podniesionego zarzutu przedawnienia, nie może być skutecznie dochodzone.

W związku z powyższym Sąd Okręgowy nie naruszył prawa procesowego oddalając pozostałe zgłoszone w pozwie przez powódkę wnioski dowodowe, Tym samym zarzuty apelacji dotyczące oddalenia wniosków dowodowych nie mogły także zostać uznane za uzasadnione. Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 385 k.p.c. apelację należało oddalić, o czym orzeczono w punkcie I wyroku.

O kosztach postępowania rozstrzygnięto w punkcie II na podstawie art. 102 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem, w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami.

Przepis ten realizuje zasadę słuszności i stanowi wyjątek od ogólnej reguły obciążania stron kosztami procesu, zgodnie z którą strona przegrywająca sprawę jest zobowiązana zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie wszystkie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (art. 98 § 1 k.p.c.) - tzw. zasada odpowiedzialności za wynik procesu. Hipoteza przepisu art. 102 k.p.c., odwołująca się do występowania "przypadków szczególnie uzasadnionych" pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny, czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące sytuacji życiowej strony stanowią podstawę do nie obciążania jej kosztami procesu (por. postanowienie SN z dnia 13 grudnia 2007 r., I Cz 110/07, niepubl.). Do pierwszych zaliczane są sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenia dla strony, subiektywne przekonanie strony o zasadności roszczeń. Drugie natomiast wyznacza sytuacja majątkowa i życiowa strony, z tym zastrzeżeniem, że niewystarczające jest powoływanie się jedynie na trudną sytuację majątkową. Całokształt okoliczności, które mogłyby uzasadniać zastosowanie tego przepisu powinny być ocenione z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego (por. postanowienie SN z dnia 17 kwietnia 2013 r., V Cz 107/12, LEX nrl341715; z dnia 24 października 2012 r., IV Cz 61/13 LEX nr 1389013).

W ocenie Sądu Apelacyjnego okoliczności sprawy uzasadniały odstąpienie w postępowaniu apelacyjnym od obciążania w całości powódki kosztami zastępstwa procesowego pozwanego. Powódka jest bowiem bardzo mocno przekonana o odpowiedzialności pozwanego zajej obecny stan zdrowia, a nadto w jej przeświadczeniu nie doszło do przedawnienia jej roszczenia. Ojej emocjonalnym zaangażowaniu w spór i subiektywnym przekonaniu o słuszności zgłoszonych roszczeń świadczy fakt, że mimo złego stanu zdrowia spowodowała, że przywieziono ją na wózek na rozprawę apelacyjną, podczas której miała ona dość długi wystąpienie. Wprawdzie Sąd Apelacyjny jej stanowiska ostatecznie nie podzielił ale zauważa bardzo duże zaangażowanie powódki w spór sądowy, co jest zrozumiałe, zważywszy jej stan zdrowia oraz bardzo trudną sytuację życiową i finansową, które skutkowały udzieleniem jej zwolnienia od kosztów sądowych. Sąd Apelacyjny miał również na uwadze, że w postępowaniu pierwszoinstancyjnym Sąd Okręgowy także zastosował przepis art. 102 k.p.c., przyznając jednak pozwanemu kwotę 1.000 zł kosztów zastępstwa procesowego. Oddalając apelację Sąd Apelacyjny niejako uwzględnił, że ostatecznie pozwanemu w pewnym, niewielkim zakresie, został jednak od powódki zasądzony zwrot kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższe okoliczności uzasadniały zastosowanie w sprawie przepisu art. 102 k.p.c, i nie obciążanie powódki kosztami zastępstwa procesowego pozwanego w postępowaniu apelacyjnym.

Mikołaj Tomaszewski Karol Ratajczak Jacek Nowicki